

Dawid Obserwator, Tymbark (ft. Oliver Olson, pro

Tu gdzie łyż są bardziej słone
Kiedyś mówili: weź przestań
Będzie dobrze, ziomek
Ci mówię jak kiedyś Molesta
Dni jak astma
Spławia lalka
W kielni kapsel
Od Tymbarka
Te bity są dla mnie jak klecha
Bo te rapy są dla mnie jak spowiedź
Gdy miałem tu pecha, zabierała deprecha
A z miecha na miecha mi co wartościowe

Koleżka miał na to tu klonazepam
Ciągłe pod górę, a to nie Nepal
Nic ci się nie chce, weź tyle nie pal
Znów oddychałem tym miastem
I się czułem tak samo jak w astmie
Nikt nie powiedział, że mogę wygrać
No, może ten je*any kapsel

W majówkę to piłem u brata za brata
Żeby pokonać tu raka zdrówko
Dwanaście lat puchy, wyskoczył
Ch*j w to
Ty też nic nie odkładaj na jutro
Nie wyjdzie, to mówi się trudno
Wszystko się poukłada na koniec
Nie odkładaj, bo będzie za późno
Zagadaj do niej nim stanie się szonem
Swoje serce oddaję w tej nucie
Kiedy mój rym jest spowity deszczem
Ale bardziej przydałoby się tej dziewczynie
Co pisała do mnie, że czeka na przeszczep

Gucci, Louie, Xanax
Ci radzę, wypie*dalaj stąd
Ich rap jak CBD jest
Bo nie ma się czym jarać
Won!

Nie ma, że znów się powalę na deski
Jak życie oglądać mam z jednej strony
To będę jak Karol Bielecki

Po burzy wyjdzie słońce i przegoni oprawcę
Nie śmiej się, ja nie kończę
Lewy też był na ławce

Będzie dobrze – zawsze mam w słowniku
Będzie dobrze, nic się nie ryj, byku

Po burzy wyjdzie słońce i przegoni oprawcę
Nie śmiej się, ja nie kończę
Lewy też był na ławce

Będzie dobrze – zawsze mam w słowniku
Będzie dobrze, nic się nie ryj, byku

Serce wystukuje boom, boom
Pierwszy spekuluje fiskus
Figuruje linii multum
Byku, kombinuj, kombinuj
Harakiri, 200 puls, puls

Rok przeleżałem sam w łóżku
W chu*u miał to ku*wa ZUS
Tu się posypało zdrowie jak domini
W tańcu z Hydroksyzyną
Mówią, że żyje się chwilą
Dlatego poproszę na wynos
Im starszy, tym większy
Tym lepszy, jak wino
Pie*dolę wasz bilon
Pie*dolę flexy
Pie*dolę festyn
Takie mam stilo
To moje Wavy
To moje nerwy
A żeby nam słońce świeciło
Dosyć tych psychoz jak pusta lodówka
Oni brali na litość a na szafce zawsze stała Żubrówka
Myśli mówiły mi, małolat, weź się wyhuśtaj
Dlatego poryty, w miejscu nie potrafię już ustać
Nie myślę co na tym zyskam
Pasja i rap pod kapslem jak Tymbark
Chciałem zwiedzić świat jak Simba
Zwisam na klifie jak Simba
Jak przyjaźń, to szczerza
Jak miłość, na zabój
Jak wrogów, to chcę tylko większych i większych
Sobie resztę daruj

Po burzy wyjdzie słońce i przegoni oprawcę
Nie śmiej się, ja nie kończę
Lewy też był na ławce

'Będzie dobrze' – zawsze mam w słowniku
Będzie dobrze, nic się nie ryj, byku